

POSTANOWIENIE

Dnia 6 maja 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Wiesław Kozielowicz (przewodniczący)

SSN Michał Laskowski

SSA del. do SN Mariusz Młockowski (sprawozdawca)

Protokolant Danuta Bratkrajc

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Barbary Nowińskiej

w sprawie **C. S.**

oskarżonego z art. 220 § 1 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 6 maja 2015 r.,

kasacji, wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w N.

z dnia 28 października 2014 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w L.

z dnia 19 maja 2014 r.

I. oddala kasację;

II. wydatkami postępowania kasacyjnego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

C. S. został oskarżony o popełnienie czterech przestępstw, w tym – w punkcie II aktu oskarżenia - o to, że w dniu 9 maja 2013 r. „będąc właścicielem i pracodawcą w Zakładzie Usług Remontowo – Budowlanych C. S. z siedzibą w K. i z tego tytułu będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy nie dopełnił wynikającego z tego obowiązku, w ten sposób, że: nie zapewnił, aby

wykonyjący praktykę uczeń Zespołu Szkół w M. Ł. F. wykonujący prace malarskie w Ośrodku Zdrowia w R. rejonu I. wspólnie z T. D. nie odbył przeprowadzenia instruktażu wstępnego, użytkował uszkodzoną i niesprawną technicznie drabinę, doprowadził do wykonywania przez niego prac w pobliżu wykonywania prac przez T. D. na podeście niespełniającym wymagań co do stanu technicznego, osobiście dostarczając mu niesprawną drabinę i deskę, mając świadomość, że wykorzystane zostaną do wykonania prowizorycznego pomostu roboczego, czym naraził wymienionego ucznia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, tj. o przestępstwo z art. 220 § 1 k.k.”.

Wyrokiem z dnia 19 maja 2014 r., wydanym w sprawie [...] Sąd Rejonowy w L. uniewinnił C. S. od popełnienia powyższego czynu, a kosztami postępowania w tej części obciążył Skarb Państwa (zarazem uznał C. S. za winnego popełnienia trzech pozostałych zarzuconych mu przestępstw, skazując go na jednostkowe kary pozbawienia wolności, z orzeczeniem następnie kary łącznej roku i trzech miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na trzyletni okres próby).

Wyrok ten zaskarżył obrońca C. S. oraz prokurator – ten ostatni na niekorzyść oskarżonego w części dotyczącej uniewinnienia go od popełnienia czynu zarzuconego w punkcie II aktu oskarżenia, tj. od popełnienia czynu zakwalifikowanego przez oskarżyciela publicznego z art. 220 § 1 k.k.

Prokurator, powołując się na treść art. 438 pkt 3 k.p.k., wyrokowi Sądu pierwszej instancji zarzucił „błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na niezasadnym stwierdzeniu, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do przyjęcia, aby oskarżony C. S. dopuścił się zarzuconego w pkt II aktu oskarżenia, stanowiącego występku z art. 220 § 1 k.k., podczas gdy poczynione przez Sąd ustalenia faktyczne w oparciu o wnioski wynikające z: protokołu kontroli pracodawcy przeprowadzonej przez Państwową Inspekcję Pracy, opinii opracowanej przez biegłego z zakresu BHP – A. B., zeznania pokrzywdzonego Ł. F. oraz wyjaśnienia oskarżonego nieodparcie prowadzą do przyjęcia, iż oskarżony zachowaniem swoim wyczerpał znamiona wskazanego wyżej występku”.

Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w L. do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego, w zakresie wydania wyroku skazującego C. S., podniósł zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, mających wpływ na jego treść (z uwagi na treść zarzutu kasacyjnego nie ma potrzeby bliższego przytaczania zarzutów rzeczowej apelacji – uwaga S.N.).

Wyrokiem z dnia 28 października 2014 r., wydanym w sprawie [...], Sąd Okręgowy w N., po rozpoznaniu obu apelacji, zaskarżony wyrok Sądu pierwszej instancji utrzymał w mocy, zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, odnośnie apelacji prokuratora kosztami tymi obciążając Skarb Państwa.

Kasację od powyższego prawomocnego wyroku Sąd odwoławczy złożył Prokurator Okręgowy w N.

Na podstawie art. 519 k.p.k., art. 520 § 1 k.p.k. i art. 523 § 3 k.p.k. zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w N. na niekorzyść C. S. „w części utrzymującej (*należy dodać: w mocy – uwaga S.N.*) wyrok Sądu Rejonowego uniewinniający oskarżonego C. S. od popełnienia czynu z art. 220 § 1 k.k. zarzucanego mu w pkt II aktu oskarżenia”.

Powołując się na przepisy art. 523 § 1 k.p.k. i art. 526 § 1 k.p.k. zarzucił wyrokowi Sądu odwoławczego „rażące naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na treść wyroku, a to art. 431 § 1 k.p.k. (*w uzasadnieniu kasacji z kolei jest mowa o obrazie art. 433 § 1 k.p.k. – uwaga S.N.*) w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 440 k.p.k. wskutek zaakceptowanie (*winno być: „zaakceptowania” – uwaga S.N.*) ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Rejonowy w sposób wewnątrznie sprzeczny wskutek przyjęcia, iż doszło do narażenia pokrzywdzonego Ł. F. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i jednoczesnego uznania, że tego rodzaju znamię określone w art. 160 § 1 k.k. nie zostało zrealizowane, co skutkowało zaniechaniem poczynienia ustaleń, czy zostały spełnione pozostałe elementy tego przestępstwa konieczne do przypisania go oskarżonemu, a w konsekwencji doprowadziło do utrzymania w mocy wyroku rażąco niesprawiedliwego”.

Podnosząc ten zarzut wniósł o „uchylenie zaskarżonego wyroku i utrzymanego nim (*w mocy – w uwaga S.N.*) wyroku Sądu Rejonowego w L. i przekazanie sprawy temu Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja wniesiona na niekorzyść C. S. nie zasługuje na uwzględnienie; dlatego została oddalona. Rzecz bowiem w tym, że uchybienie w niej podniesione - mające stanowić w przekonaniu wnoszącego kasację przejaw rażącego naruszenia prawa, mogącego mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku – w niniejszej sprawie nie wystąpiło.

Na wstępie należy podkreślić, że w treści zarzutu niewątpliwie omyłkowo wskazano, iż podniesione uchybienie wyrażało się między innymi w naruszeniu przez Sąd Okręgowy w N. przepisu art. 431 § 1 k.p.k.; ponad wszelką wątpliwość nie ma podstaw do przyjęcia, że w realiach sprawy zachodziły jakiegokolwiek przesłanki do stosowania (bądź niestosowania) rzeczzonego przepisu Kodeksu postępowania karnego (przepis ten dotyczy możliwości cofnięcia środka odwoławczego, a podniesiony zarzut w żadnej mierze do kwestii tej nie nawiązuje). W takich okolicznościach, zważywszy na treść zarzutu, jak również jego uzasadnienie, oczywistym jest, że intencją prokuratora było w istocie podniesienie zarzutu rażącego naruszenia przez Sąd odwoławczy przepisu art. 433 § 1 k.p.k., nie zaś, w żadnym razie, naruszenia art. 431 § 1 k.p.k. (por. s. 8 kasacji).

Wywody kasacji nie pozostawiają zarazem wątpliwości, że rażącego naruszenia wskazanego przepisu prokurator upatruje w tym, że Sąd odwoławczy winien był orzec na niekorzyść oskarżonego poza granicami apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego na niekorzyść oskarżonego (art. 433 § 1 k.p.k.) - a ściśle rzecz biorąc, poza granicami podniesionego zarzutu (art. 434 § 1 zdanie drugie k.p.k.). Twierdzenie to opiera na konkluzji, że pomimo uznania przez Sąd odwoławczy, że apelacja prokuratora nie zasługuje na uwzględnienie, utrzymanie w mocy orzeczenia Sądu pierwszej instancji było „rażąco niesprawiedliwe” w rozumieniu normy art. 440 k.p.k. Z tego powodu jest przekonany, że nie tylko możliwe, ale wręcz konieczne było orzeczenie przez Sąd odwoławczy „na niekorzyść oskarżonego” (przez co rozumie wydanie orzeczenia o charakterze kasatoryjnym po rozpoznaniu środka odwoławczego wniesionego na jego

niekorzyść) w sytuacji, „jeśli Sąd uznał, iż w apelacji prokuratora nie zawarto właściwego uchybienia” (por. s. 8 kasacji); podkreślił, że Sąd odwoławczy „właściwe uchybienie winien uwzględnić z urzędu na podstawie art. 440 k.p.k., tak jak nakazują przepisy art. 433 § 1 k.p.k., art. 434 § 1 *in fine*” (por. s. 8 kasacji).

W takich właśnie realiach, zdaniem wnoszącego kasację, Sąd Okręgowy w N. winien był, w oparciu o art. 440 k.p.k., uchylić zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego w L., mocą którego C. S. został uniewinniony od popełnienia czynu zarzuconego mu w punkcie II aktu oskarżenia, i sprawę przekazać temu Sądowi do ponownego rozpoznania (por. treść zarzutu kasacji oraz wywody zawarte w jej uzasadnieniu na s. 8). Dodać przy tym wypada, że logika wywodów kasacji przemawia za zasadnością tezy, że intencją jej autora – ściśle rzecz biorąc – było również podniesienie (w ramach opisanego w kasacji uchybienia) także zarzutu rażącego naruszenia przez Sąd Okręgowy w N. przepisu art. 434 § 1 k.p.k., w tym oto zakresie, w którym przepis ten umożliwia orzeczenie „na niekorzyść oskarżonego” przy wyjściu poza granice zarzutów podniesionych w apelacji (wniesionej wszak na niekorzyść oskarżonego przez tzw. podmiot kwalifikowany), w przypadku zaistnienia okoliczności przewidzianych w ustawie, podlegających uwzględnieniu z urzędu (w realiach sprawy mowa jest o art. 440 k.p.k.); wniosek ten wprost wynika z uzasadnienia niniejszego nadzwyczajnego środka zaskarżenia (por. s. 8). Z kolei zarzut rażącego naruszenia art. 7 k.p.k. (powiązany w kasacji z zarzutem rażącego naruszenia pozostałych, wskazanych przez jej autora, przepisów prawa procesowego) opiera się wyłącznie na twierdzeniu, że Sąd odwoławczy w wyniku kontroli odwoławczej (dokonanej, w przekonaniu wnoszącego kasację, wbrew nakazom wynikającym z dyspozycji art. 440 k.p.k. w zw. z art. 433 § 1 k.p.k. i art. 434 § 1 k.p.k.), zaakceptował ustalenia poczynione przez Sąd pierwszej instancji „z oczywistą obrazą art. 7 k.p.k.” (por. s. 8 kasacji), w ten sposób „inkorporując” je do własnego orzeczenia. W tym więc zakresie autor kasacji powołuje się, jak można wnioskować (albowiem okoliczność ta nie została przez niego wprost omówiona), na tzw. efekt przeniesienia uchybienia, jakim było dotknięte orzeczenie Sądu pierwszej instancji (co do stosowania normy określonej w art. 7 k.p.k.), do orzeczenia Sądu odwoławczego, zaskarżonego niniejszą kasacją (*notabene* tylko w takim wypadku, gdy przecież Sąd odwoławczy nie

dokonywał nowych lub odmiennych, niż Sąd pierwszej instancji, ustaleń faktycznych w oparciu o własną ocenę dowodów, możliwe jest podnoszenie w kasacji zarzutu rażącego naruszenia art. 7 k.p.k., w powiązaniu, między innymi, z zarzutem naruszenia art. 433 § 1 k.p.k.).

Po sprecyzowaniu istoty podniesionego przez wnoszącego kasację zarzutu (co było konieczne dla prawidłowego rozpoznania wniesionego nadzwyczajnego środka zaskarżenia) zauważyć trzeba, że jakkolwiek przepis art. 433 § 1 k.p.k. rzeczywiście nakłada na sąd odwoławczy obowiązek rozpoznania sprawy w granicach środka odwoławczego, to jednak sąd ten zobowiązany jest do rozpoznania sprawy w zakresie szerszym, o ile ustawa to przewiduje. Jednym z tych wyjątków, na którego zaistnienie w realiach niniejszej sprawy wskazuje zarzut kasacji, jest właśnie unormowanie art. 440 k.p.k. - i w takim wyłącznie kontekście, na co jednoznacznie wskazują powołane wyżej wywody uzasadnienia przedmiotowego nadzwyczajnego środka zaskarżenia, jego autor podniósł zarzut rażącej obrazę przepisu art. 433 § 1 k.p.k. i art. 434 § 1 k.p.k. (tj. w związku ze spełnieniem, jego zdaniem, hipotezy normy wynikającej z art. 440 k.p.k.). Przesłanką wskazującą zaś na konieczność zastosowania art. 440 k.p.k. było to - jak uważa prokurator - że wyrok Sądu pierwszej instancji opierał się na wadliwych - poczynionych z naruszeniem art. 7 k.p.k. - „wewnętrznie sprzecznych ustaleniach faktycznych”; ta z kolei okoliczność, jak przyznaje, nie była przedmiotem apelacji wniesionej na niekorzyść C. S. W konsekwencji uważa, że to właśnie powyższe „właściwe uchybienie” winien był uwzględnić z urzędu Sąd Okręgowy w N., orzekając następnie w postulowany przez wnoszącego kasację sposób, w trybie art. 440 k.p.k. w zw. z art. 433 § 1 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 434 § 1 k.p.k. (por. s. 8 kasacji).

W takim stanie rzeczy, gdy zasadniczą podstawą niniejszej kasacji jest twierdzenie, iż Sąd odwoławczy rażąco naruszył przepis art. 440 k.p.k., przed merytorycznym odniesieniem się do tego zagadnienia, wypada - tylko dla porządku - odnotować tę linię orzecznictwa Sądu Najwyższego, która podkreśla, iż skoro zarzut obrazę prawa procesowego (podnoszony w kasacji) może być uznany za zasadny wyłącznie wówczas, gdy wiąże się z zobowiązaniem do bezwzględnego przestrzegania danego przepisu, zaś art. 440 k.p.k. daje sądowi odwoławczemu

tylko możliwość orzekania niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, jeżeli sąd ten uzna, że utrzymanie orzeczenia w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe, to tym samym nieskorzystanie z tej możliwości przez sąd z urzędu w ogóle nie stanowi naruszenia prawa, gdyż jest wyłącznie wyrazem przekonania o sprawiedliwości wyroku (por. w tym przedmiocie m.in. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 16 lutego 2010 r., V KK 354/09, LEX nr 844536, z dnia 25 marca 2003 r., III KKN 129/01, LEX nr 77027, z dnia 20 sierpnia 2008 r., III KK 83/08, 16 grudnia 2010 r., II KK 156/10, LEX nr 783279).

Pomijając już w tym miejscu bliższą analizę powyższych judykatów (gdź wykracza to poza przesłanki rozstrzygnięcia w sprawie niniejszej) dość będzie jednak powiedzieć, że w przekonaniu Sądu Najwyższego, orzekającego w niniejszym składzie, rażąca niesprawiedliwość orzeczenia sądu odwoławczego, wynikająca z utrzymania w mocy orzeczenia sądu pierwszej instancji, rzeczywiście może mieć miejsce, gdy sąd odwoławczy pominię lub nie zauważy istotnych uchybień popełnionych przez sąd *meriti*, niewątpliwych i bezspornych, które w sposób znaczący mogą stanowić o naruszeniu przez orzeczenie sądu zasady prawdy materialnej i sprawiedliwej represji (tak w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2009 r., IV KK 306/08, LEX nr 491223). Dodać przy tym wypada, że owa „rażąca niesprawiedliwość” musi być nie tylko „oczywistą” (a więc „widoczną na pierwszy rzut oka”, „niewątpliwą”), ale też ma wyrażać poważny „ciężar gatunkowy” uchybienia, które legło u podstaw wydania orzeczenia dotkniętego „rażącą niesprawiedliwością”. Rzecz dotyczy więc nie każdej „niesprawiedliwości” wydanego orzeczenia, a jedynie takiej, której nie można pogodzić z elementarnym poczuciem sprawiedliwości, a tym samym z zasadą rzetelnego procesu, która wszak ma m.in. zapewnić realizację jednego z zasadniczych celów postępowania karnego, a określonego w art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k., ukierunkowanego na wykrycie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawcy przestępstwa (por. w tym przedmiocie m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 2005 r., V KK 364/04, LEX nr 145153). Tym samym ukazane rozumienie pojęcia „rażącej niesprawiedliwości” pozwala na postawienie tezy, że w sytuacji wskazującej na wystąpienie takiego stanu rzeczy, jak wyżej przedstawiono, jednak obowiązkiem – a nie tylko prawem - sądu odwoławczego jest zastosowanie normy

wynikającej z art. 440 k.p.k. W konsekwencji, w przypadku zaniechania przez sąd odwoławczy jej zastosowania, możliwe jest następnie postawienie w kasacji, w tym zakresie, zarzutu rażącego naruszenia prawa w rozumieniu art. 523 § 1 k.p.k.

W takich realiach, przyjmując, że zarzut kasacji z teoretycznego punktu widzenia rzeczywiście może opierać się na twierdzeniu, że Sąd odwoławczy orzekał z rażącą obrazą art. 440 k.p.k., podkreślić z całą mocą trzeba, że zarzut podniesiony w rozpoznawanej kasacji o tyle opiera się na błędnych przesłankach, że w istocie nie występują okoliczności, na które powołuje się prokurator.

Rażąco myli się bowiem autor kasacji twierdząc, jakoby Sąd odwoławczy „zaakceptował ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy w sposób wewnętrznie sprzeczny”. Podkreślić trzeba, że sąd *meriti* w żadnym razie nie opierał swego orzeczenia na „wewnętrznie sprzecznych ustaleniach faktycznych”, mających być, rzekomo, skutkiem wadliwego rozumowania, sprzecznego z dyrektywami określonymi w art. 7 k.p.k. Tym samym, siłą rzeczy, Sąd odwoławczy nie mógł „zaakceptować” rzeczonego uchybienia, „inkorporując” je w wyniku tzw. efektu przeniesienia do własnego wyroku, gdyż takowe po prostu w sprawie nie wystąpiło. Z tego powodu wręcz bezprzedmiotowym jest wywód, że Sąd Okręgowy w N. rażąco naruszył przepis art. 440 k.p.k. (a w konsekwencji, przy uwzględnieniu konstrukcji niniejszej kasacji, nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, że zaskarżone orzeczenie zapadło z naruszeniem art. 433 § 1 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 434 § 1 k.p.k.).

Wyjaśnić przy tym trzeba, że przytoczona teza wnoszącej kasację opiera się na twierdzeniu, iż Sąd pierwszej instancji z jednej strony przyjął, że „doszło do narażenia Ł. F. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu” a zarazem „uznał, że tego rodzaju znamię określone w art. 160 § 1 k.k. nie zostało zrealizowane” (por. treść zarzutu oraz s. 7 kasacji), co miałyby właśnie dowodzić orzekania z rażącą obrazą art. 7 k.p.k., a które to uchybienie zostało następnie „zaakceptowane” przez Sąd odwoławczy, mimo że jego wystąpienie obligowało do orzekania w postępowaniu odwoławczym zgodnie z dyspozycją art. 440 k.p.k. (nakazującą uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu pierwszej instancji i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania).

W rzeczywistości rzecz jednak wygląda zgoła odmiennie, a czego wnoszący kasację nie dostrzega – Sąd pierwszej instancji stwierdził wszak jednoznacznie, że w realiach poddanego osądowi zdarzenia C. S. zarzuconym mu czynem nie naraził Ł. F. na „bezpośrednie” niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Podkreślić trzeba, że powyższe wprost przeciw wynika z wywodów pisemnego uzasadnienia wyroku uniewinniającego C. S. od czynu zarzuconego mu w punkcie II aktu oskarżenia. Sąd przeciw jednoznacznie przyjął, że „zaniechania w zakresie szkoleń Ł. F. z zakresu bhp oraz wykonywanie przez niego prac w obrębie pracy T. D. tworzyły dla wymienionego zagrożenie jedynie pośrednie (...)”. W logice sądu *meriti*, „bezpośrednie zagrożenie dla Ł. F. rzeczywiście „mogło powstać i zresztą powstało dopiero na skutek zawalenia się prowizorycznego podestu i upadku z tym podestem T. D.” (por. pisemne uzasadnienie wyroku Sądu Rejonowego w L.).

Wydanie przez Sąd pierwszej instancji wyroku uniewinniającego nie opierało się więc na żadnych „wewnętrznie sprzecznych ustaleniach”, jak błędnie utrzymuje prokurator w kasacji. Sąd ten bowiem uznał (a co spotkało się z akceptacją ze strony Sądu odwoławczego), że dopiero „włączenie się w dany układ zdarzeń elementu dodatkowego”, wyrażającego się – jak to ujął – w „zawaleniu się prowizorycznego podestu i upadku z tym podestem T. D.” (cytat z pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego w L.), doprowadziło do stanu, w którym Ł. F. został narażony już na „bezpośrednie” niebezpieczeństwo utraty życia albo doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, za który to ostatni stan rzeczy C. S. nie może jednak karnie odpowiadać.

Tak więc, twierdzenie Sądu pierwszej instancji (a następnie Sądu odwoławczego), iż oskarżony C. S. nie zrealizował rzeczzonego znamienia określonego w art. 160 § 1 k.k. (oraz w art. 220 § 1 k.k.) nie pozostaje w żadnej „wewnętrznej sprzeczności” z jednoczesnym twierdzeniem, iż ostatecznie „doszło do narażenia pokrzywdzonego Ł. F. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu” (por. zarzut kasacji oraz s. 7); przeciw oba Sądy przyjęły, iż to nie oskarżony zarzuconym w akcie oskarżenia czynem do takiego skutku doprowadził (uznały, że jest on wyłącznie wynikiem „włączenia się w

dany układ zdarzeń elementu dodatkowego”, za które oskarżony nie ponosi odpowiedzialności).

Skoro więc Sąd Rejonowy w L. stanowczo uznał (ustalił), że oskarżony S. zarzuconym w punkcie II aktu oskarżenia zachowaniem naraził Ł. F. wyłącznie na „pośrednie” niebezpieczeństwo utraty przez niego życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zaś ostatecznie zaistniały stan „bezpośredniego” zagrożenia tych dóbr chronionych prawem (będący przedmiotowym znamieniem czynu z art. 220 § 1 k.k., jak również z art. 160 § 1 k.k.) powstał w wyniku zaistnienia dalszych okoliczności, za które C. S. nie może karnie odpowiadać – i tak też ukazany stan rzeczy ocenił Sąd odwoławczy (por. s. 13 pisemnego uzasadnienia jego wyroku) - to tym samym stwierdzić trzeba, że zarzut kasacji o tyle jest chybiony, że wręcz rażąco ignoruje rzeczywiste przesłanki rozstrzygnięcia sprawy przez Sądy obu instancji.

Reasumując stwierdzić więc trzeba, że Sąd pierwszej instancji w żadnym razie nie orzekał w oparciu o „wewnętrznie sprzeczne, a w konsekwencji dowolne w rozumieniu art. 7 k.p.k.” ustalenia faktyczne. Tym samym bezpodstawne są wywody kasacji, że Sąd odwoławczy „nie dostrzegł” (por. s. 7) tego właśnie „właściwego uchybienia”, jakim rzekomo był dotknięty wyrok Sądu Rejonowego w L. (niepodniesionego w apelacji prokuratora wniesionej na niekorzyść oskarżonego), w efekcie czego, wbrew dyspozycji art. 440 k.p.k. w zw. z art. 433 § 1 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 434 § 1 k.p.k., nie uchylił wyroku Sądu pierwszej instancji z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. W świetle ukazanego wyżej stanu rzeczy nie sposób przytoczonych wyżej sformułowań kasacji uznać za mające oparcie w realiach sprawy; tym samym zarzut podniesiony przez prokuratora nie mógł zasługiwać na uwzględnienie.

Z tych powodów Sąd Najwyższy orzekł o oddaleniu kasacji wniesionej przez prokuratora na niekorzyść C. S. od wyroku Sądu Okręgowego w N. z dnia 28 października 2014 r. (sygn. akt [...]), utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w L. z dnia 19 maja 2014 r. (sygn. akt [...]).

Pomimo takiego rozstrzygnięcia sprawy w postępowaniu kasacyjnym Sąd Najwyższy widzi zarazem potrzebę zwrócenia uwagi na dalsze okoliczności.

Rzecz mianowicie w tym, że zasadnicze wręcz wątpliwości budzi prawidłowość zastosowania przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego, a które to uchybienie „przeniknęło” do wyroku Sądu odwoławczego w wyniku przeprowadzonej – właśnie w tym przedmiocie – kontroli apelacyjnej. W takich zaś realiach, gdyby wspomniane uchybienie zostało przez Sąd odwoławczy dostrzeżone, zgodne z prawem materialnym rozstrzygnięcie zapaść mogło w granicach podniesionego przez prokuratora zarzutu (art. 434 § 1 zd. drugie k.p.k.). Innymi słowy, o tyle nie zachodziła potrzeba (a nawet możliwość) orzekania przez Sąd Okręgowy w N. w trybie art. 440 k.p.k., że postulowane przez skarżącego uchylenie orzeczenia uniewinniającego C. S. od czynu z punktu II aktu oskarżenia i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w L. do ponownego rozpoznania - z uwagi na wadliwe zastosowanie przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego, co wszak było istotą podniesionego w apelacji prokuratora uchybienia (o czym niżej) – mogło zapaść bez odwoływania się do konstrukcji „rażącej niesprawiedliwości” (w ukazanym wyżej rozumieniu tego pojęcia).

Dodać przy tym trzeba – szczególnie ten fakt podkreślając – że Sąd odwoławczy prawidłowo odczytał istotę podniesionego w apelacji prokuratora uchybienia. Wprawdzie jej autor wskazał, że opiera ją na względnej przesłance odwoławczej określonej w punkcie 3 art. 438 k.p.k. (por. zarzut apelacji – k. 358, *notabene* błąd ten powieliła wnoszący kasację, nadal mylnie tę okoliczność postrzegając – por. s. 6), to jednak treść zarzutu, jak również powołana na jego poparcie argumentacja, nie pozostawiają wątpliwości, że uchybienie to polegało na obrazie prawa materialnego (por. też s. 9 apelacji); zbędne jest przy tym powtarzanie w tym przedmiocie przesłanek takiego przekonania, albowiem trafnie okoliczności te omówił Sąd odwoławczy w pisemnym uzasadnieniu swego orzeczenia (s. 12). Powyższa konstatacja (odnosząca się wszak do zagadnienia stosowania prawa procesowego) nie oznacza jednak, że prawidłowo „kwalifikując” podnoszone przez prokuratora uchybienie, Sąd odwoławczy zarazem właściwie, w aspekcie merytorycznym, odniósł się do rzeczzonego zarzutu. Rzecz bowiem w tym, że wywód Sądu odwoławczego sprowadzający zagadnienie stosowania prawa materialnego – w kontekście wykładni przedmiotowego znamienia czynu określonego czy to w art. 220 § 1 k.k., czy to art. 160 § 1 k.k., tj. znamienia

narażenia pokrzywdzonego na „bezpośrednie” niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – do płaszczyzny stosowania art. 7 k.p.k., z powołaniem się na to, że znamię to ma charakter „ocenny” (por. s. 12-13 pisemnego uzasadnienia wyroku Sądu odwoławczego), o tyle budzi wątpliwości natury zasadniczej, że przecież wywody Sądu pierwszej instancji, które w odniesieniu do zagadnienia stosowania prawa materialnego zakwestionował w apelacji prokurator (por. też s. 9 apelacji), nie uwzględniały wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności. Po pierwsze, podkreślić trzeba, że skutkiem przestępczego zachowania penalizowanego czy to w art. 220 § 1 k.k., czy to w art. 160 § 1 k.k. (a są to przestępstwa skutkowe, charakteryzujące się „konkretnym narażeniem” dobra prawnego na niebezpieczeństwo), jest już sam stan „bezpośredniego niebezpieczeństwa” dla określonych w tych normach sankcjonowanych dóbr prawnych (poprzedzający „naruszenie” tych dóbr – co może, ale nie musi nastąpić – bez konieczności zaistnienia dodatkowych zdarzeń). Aby okoliczność tę unaocznic dość będzie wskazać, że włączenie się elementu dodatkowego w istniejący układ zdarzeń, stworzony przez danego sprawcę, może być z punktu widzenia norm określonych w art. 220 § 1 k.k. i art. 160 § 1 k.k. relewantne wyłącznie wówczas, gdy ów istniejący „układ zdarzeń”, jeszcze nie charakteryzujący się istnieniem „bezpośredniego” niebezpieczeństwa dla dóbr prawnych chronionych wskazanymi normami sankcjonowanymi, może być dalej „zdynamizowany”, ale w sposób, który jeszcze nie prowadzi do naruszenia chronionych dóbr. Ustalenie, jaki jest rzeczywisty „charakter” niebezpieczeństwa dla danych dóbr chronionych prawem wywołany danym układem zdarzeń, możliwe jest więc poprzez prosty test – jeśli wspomniany „element dodatkowy”, właśnie „dynamizujący” istniejący stan rzeczy, prowadzi już wprost do naruszenia rzeczonych dóbr, to układ zdarzeń poprzedzający „włączenie się” tego „elementu dodatkowego” niewątpliwie miał już charakter „bezpośredniego niebezpieczeństwa” w rozumieniu wskazanych wyżej norm. Jeśli zaś, pomimo włączenia się owego „elementu dodatkowego”, tylko zwiększyło się niebezpieczeństwo dla chronionego dobra prawnego, a nie nastąpiło samo jego naruszenie (oczywiście nie dotyczy to sytuacji, gdy do rzeczonych naruszenia nie doszło li tylko z uwagi na szczęśliwy

zbieg okoliczności lub podjęte czynności obronne), to – co oczywiste – uprzedni stan rzeczy charakteryzował się jedynie „pośrednim niebezpieczeństwem”.

Jeśli bowiem dany układ sytuacyjny jest tego rodzaju, że w każdej chwili, bez jakiegokolwiek ingerencji człowieka, może doprowadzić do wskazanych skutków w postaci utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego (a te w realiach sprawy mogły powstać przez samą utratę stabilności przedmiotowej konstrukcji, na której pracował T. D. i jego wraz z nią upadku), to jak najbardziej zasadne jest twierdzenie, że zaistniał już stan „bezpośredniego niebezpieczeństwa”, w rozumieniu art. 160 § 1 k.k. (co trzeba odnieść również do znamienia określonego w art. 220 § 1 k.k., z uwagi na normatywne powiązanie tych przepisów). Dlatego też, jeśli w wyniku działania sprawcy lub - gdy ciąży na nim szczególny obowiązek zapobieżenia narażeniu danych dóbr prawnych na niebezpieczeństwo – poprzez jego zaniechanie, powstanie sytuacja charakteryzująca się wystąpieniem, w nieuchronny sposób, bez jej dalszego zdynamizowania, takiej skali zagrożenia dla życia lub zdrowia człowieka, że istnieje już „konkretne” zagrożenie dla tych dóbr prawnych, w postaci możliwości ich naruszenia, należy uznać, że zaistniał już stan narażenia na „bezpośrednie niebezpieczeństwo” w rozumieniu wskazanych wyżej przepisów.

W tym kontekście wskazać trzeba, że błąd rozumowania Sądu pierwszej instancji wyraził się, jak się wydaje, w tym właśnie, że Sąd ten uznał, iż dlatego nie było podstaw do przyjęcia, że oskarżony naraził Ł. F. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, albowiem dopiero rzeczona utrata stabilności konstrukcji, na której pracował T. D., i jego wraz z nią upadek, stworzyła wspomniane „bezpośrednie niebezpieczeństwo” dla życia lub zdrowia Ł. F. (por. pisemne uzasadnienie wyroku Sądu pierwszej instancji). Sąd nie dostrzega, że w samym upadku tej konstrukcji i upadku T. D. właśnie już „materializowała się” realność naruszenia dóbr prawnych Ł. F. (życia lub zdrowia). Odmienne rozumowanie, zaprezentowane przez sąd *meriti*, o tyle prowadzi do wniosków nielogicznych, że skoro przyjąć by, że dopiero upadek „prowizorycznego podestu i upadek z tym podestem T. D.” stworzyło stan „bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia albo doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu” Ł. F., a uprzedni stan rzeczy (sprzed upadku T. D. wraz z

rzeczoną konstrukcją) wywoływał wyłącznie „pośrednie niebezpieczeństwo, to nie sposób przecież odpowiedzieć na pytanie, jakie okoliczności (zdarzenia) – następujące po upadku T. D. i przedmiotowej konstrukcji w pobliżu miejsca, gdzie pracował Ł. F., miałyby doprowadzić do rzeczonych skutków, które na szczęście dla tego pokrzywdzonego nie wystąpiły. Powtórzyć więc w tym kontekście trzeba – fakt, sam w sobie, utraty stabilności konstrukcji, na której pracował T. D., a następnie jej upadku wraz z pracującym na niej tragicznie zmarłym pokrzywdzonym, o tyle nie jest argumentem na to, że uprzednio istniał wyłącznie stan „pośredniego” niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia Ł. F., że przecież utrata stabilności przedmiotowej „konstrukcji” a następnie jej upadek wraz z T. D., mógł właśnie już w bezpośredni sposób doprowadzić do utraty przez pokrzywdzonego życia albo doznania przez niego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu; tak więc nieuprawnione jest twierdzenie, że dopiero te okoliczności stworzyły stan „bezpośredniego niebezpieczeństwa”, który doprowadziłby do naruszenia chronionych dóbr prawnych li tylko w wyniku zaistnienia kolejnych „dynamizujących” ów stan rzeczy zdarzeń.

Ponownie podkreślić wypada, że to właśnie stan „bezpośredniego niebezpieczeństwa” stanowi skutek przestępstw z art. 160 § 1 k.k., jak również z art. 220 § 1 k.k., przesądzając o „konkretnym charakterze zagrożenia” dla wspomnianych dóbr prawnych.

Na podkreślenie zasługuje zarazem fakt, że rację ma autor kasacji (s. 8), który jednak w niniejszym kontekście nie podniósł stosownego zarzutu, iż rozumowanie sprowadzające się do wyводу, że Ł.F. został narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dopiero w chwilę utraty stabilności przedmiotowej konstrukcji, na której pracował T. D., o tyle jest niespójne z wydanym w pozostałym zakresie rozstrzygnięciem, że przecież w przypadku tego ostatniego pokrzywdzonego przyjęto, że C. S. naraził go na takie właśnie „bezpośrednie niebezpieczeństwo” jeszcze przez utratę stabilności przez przedmiotową konstrukcję i jej przewróceniem wraz z pracującym na niej pokrzywdzonym (por. pkt I wyroku Sądu pierwszej instancji), a które to „bezpośrednie niebezpieczeństwo” właśnie „zmaterializowało” się w jego upadku, skutkującym zgonem. W przeciwieństwie

więc do rozstrzygnięcia co do czynu z pkt II aktu oskarżenia Sąd pierwszej instancji nie przyjął, że stan narażenia T. D. na „bezpośrednie niebezpieczeństwo” utraty życia powstał dopiero w momencie utraty stabilności przez konstrukcję na której pracował, a uznał, że istniał już uprzednio, w czasie gdy pracę swą, wykorzystując przedmiotową konstrukcję, wykonywał. W takich realiach tym bardziej trudno zrozumieć, dlaczego w tożsamych realiach przyjęto, że taki sam stan narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie powstał w przypadku Ł. F. wykonującego wszak pracę w pobliżu tej samej niestabilnej konstrukcji, na której z kolei pracował T. D. To właśnie zagadnienie, sprowadzające się do kwestii subsumpcji ustalonego stanu faktycznego pod przepisy prawa karnego materialnego, było przedmiotem rozpoznania przez Sąd odwoławczy (z uwagi na podniesiony w apelacji zarzut), a prawomocne w tym przedmiocie rozstrzygnięcie budzi, jak wyżej zasygnalizowano, zasadnicze wątpliwości co do jego prawidłowości. Uwagi te Sąd Najwyższy czyni jednak wyłącznie dla porządku, albowiem z uwagi na to, że w postępowaniu kasacyjnym nie ma zastosowania art. 440 k.p.k., zaś podniesiony w kasacji zarzut okazał się chybionym, podniesione wyżej okoliczności nie mogły rzutować na orzeczenie w niniejszym postępowaniu kasacyjnym (por. art. 536 k.p.k.).